DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyńcze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 122. Środa 30 maja 1860. № 122.

POZNAŃ, 29 maja.

Gdzie tylko w krajach polskich możebny st ze względu na miejscowe stosunki jaki taki jaw życzeń, pragnień i woli mieszkańców, żyenia te i żądania zwracają się przedewszyiém ku większemu niż dotąd uwzględnieniu aw polskiéj należnych narodowości. Galicya ajduje się, co do warunków swobodnego obwu pragnień podobnych, w pośrodku pomiędzy . Ks. Poznańskiém a krajami polskiemi pod rłem rosyjskiém. Nie posiada ona wprawdzie i co my swobody ogłaszania drukiem wyrazu czelnych życzeń mieszkańców, ale z drugiéj rony objawianie tego co w głębi każdego polego serca żyje życiem niepożytém, nie jest łączone z tém co w krajach polskich pod syą niebespieczeństwem osobistém.

Mamy przed sobą świeży podobny objaw z licyi, który lubo zapewne nie da powodu do eśladowania osób co go podpisały, w galiskiém jednak dziennikarstwie nie będzie mógł, się zdaje, być ogłoszony.

Wiadomo, że rząd austryacki chcąc ostatmi czasy stworzyć jakąś instytucyą, któraby eszkańcom różnych krajów koronnych pozór ociaż dawała rękojmi, że najżywotniejsze ich eresa i życzenia istotne, znajdą tłómaczy i zedstawicieli u samegoż steru spraw publiych, zawezwała do zasiadania w radzie pańa kilkanaście przez siebie wybranych osób różnych krajów koronnych. W Galicyi wezie podobne otrzymali pp. Starowiejski, Kraki i Polański. Otóż ostatniemi dniami wręny został tym panom następujący List otwarpod którym znajduje się kilka tysięcy podów obywateli wszelkiego stanu z prowincyi skiéj Galicyą zwanéj:

st otwarty do panów Starowiejskiego, aińskiego i Polańskiego, powołanych alicyi do zasiadania w Radzie Państwa.

„Szanowni Współobywatele! Stanowisko na jakie as wola najjaśniejszego cesarza powołała, zajęlie zapewne w przekonaniu, że będziecie mogli przewiać za potrzebami i wskazywać dolegliwości prowcyi naszéj. Lecz uznajecie bez wątpienia, Panoże gdy nie jesteście reprezentantami kraju, braać Wam będzie téj podstawy jaką wybór i objaie życzenia kraju nadają. Czujemy tu podpisani nkowie wasi, zarówno może z Wami, tę położeWaszego trudność, którą tylko poznaniem i przedwianiem życzeń i potrzeb prowincyi usunąć w częzdołacie. Przeto postanowiliśmy wyraźnie choć nie objawić zdanie nasze o jednéj z pierwszych rzeb kraju, przemilczając na teraz o innych.

„Najmocniejszém naszém i wszystkim nam wspólm przekonaniem jest, że dla naszéj do cestwa austryackiego przydzielonéj prowincyi, wszelorganiczne urządzenia, większą lub mniejszą arę politycznych swobód udzielające, małoznacą będą korzyścią, dopóki żywotny warunek nago istnienia w charakterze i znamionach narodoci przez Boga nam nadanéj, nietykalnie utrzymam nie będzie. Narodowość jest treścią życia, egzyncyą samą każdego plemienia, a nam Polakom wet osobnemi międzynarodowemi traktatami zawnioną została.

„W tém to przekonaniu sądzimy, że Panowie nie miniecie żadnéj sposobności przez którą moglibyie dla naszéj prowincyi odzyskać dotąd przez właie odmawiane warunki narodowego życia, a mianoie:

„Aby mowa nasza polska była językiem wykławym po wszystkich szkołach i uniwersytetach procyi naszéj, bez czego ani czystości mowy ojców naszych zachować, ani prawdziwéj oświaty kraju osiągnąć nie można.

„Aby na ziemi naszéj ojczystéj wszelkie czynności władz sądowych i administracyjnych w języku krajowym polskim prowadzone były.

„Aby wszelkie rozporządzenia rządu pod powyższemi względami wydawane, w ich ogłaszaniu i wykonywaniu przed dotychczasową dowolnością władz zabespieczone zostały.

„Aby zapowiedziana dla naszych ziem organizacya gmin, okręgów i prowincyi całéj, była odpowiednią naszéj narodowości.

„Aby nasze usiłowania w dźwiganiu narodowéj naszéj oświaty, literatury i sztuki doznawały swobody a nawet opieki i pomocy rządu; aby troskliwość o zachowanie naszych narodowych tradycyi i pamiątek nie była podawana jako objaw przewrotnych dążności.

„Ograniczamy się na objawieniu tych życzeń naszych, które za zgodne z życzeniami wszystkich ziomków i z waszemi także uważać nam wolno, zamilczając o innych potrzebach i o smutnych bytu materyalnego w kraju naszym warunkach. Przez ten krok nie chcemy bynajmniéj ścieśniać waszéj osobistéj wolności w zdaniu i czynie; lecz owszem pragniemy, wasze położenie ułatwić wypowiedzeniem zdania współobywateli, którzy z należném dla Was, Panowie, poważaniem podpisy swe własnoręczne domieszczają. W maju 1860 roku.“

Jak nas z zupełnie wiarogodnego źródła zapewniają, drugi, równobrzmiący egzemplarz powyższego Listu otwartego, opatrzony podobnież kilku tysięcami podpisów obywateli z odleglejszych powiatów galicyjskich, miał być owym trzem z nazwiska wymienionym panom w kilka dni późniéj wręczony.

W nrze 123 Staats-Anzeigera czytamy rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 3 lutego 1860, dotyczące ważności dawniejszych koncesyi do trudnienia się rzemiosłami, które wyszczególnia §. 1 ustawy prasowéj z 12 maja 1851. Rozporządzenie to stanowi, że właściciel koncesyi podobnéj, otrzymanéj przed ogłoszeniem ustawy prasowéj, nie utraca takowéj, choćby z niéj przez dłuższy czas nie był korzystał, ponieważ nie ma przepisu prawnego, ażeby koncesya przez nieużywanie jéj ulegała przedawnieniu.

Berlin, 27 maja. Wksiążę rosyjski Mikołaj odwiedził wczoraj członków rodziny królewskiéj, mieszkających w Poczdamie i opuścił dziś Berlin, udając się w dalszą podróż do Petersburga. Zimne przyjęcie księcia Mikołaja i niemal nieuwaga, jakiéj doznał w czasie kilkodniowego pobytu swego w Berlinie, nietylko nie uszła baczności mieszkańców tutejszych, lecz wzbudziła nawet powszechne zdziwienie. Dawniéj każdy członek z panującéj w Rosyi rodziny, przyjmowany był z jak najokazalszą zawsze uroczystością. Obecnie zaś nie chodziło, jak się zdaje rządowi pruskiemu nawet o to, ażeby obojętność swą dla dostojnego gościa pokryć pozorami przyjętéj w téj mierze uprzejmości. Mówią tu powszechnie, że rząd pruski naprawdę jest rozżalony na cesarza rosyjskiego, od chwili, kiedy się przekonał dowodnie o skłonności jego dla cesarza Napoleona, tém więcéj, że Rosyą uważano tu zawsze za główną podporę i popleczniczkę zasad prawowitości w Europie.

— Dzienniki tutejsze donoszą, że rząd pruski nie mało został zaniepokojony wiadomością, że usiłowania pełnomocników francuskich w Niemczech, którzy się starają o pozyskanie przychylności części Niemiec dla zamiarów Napoleona, pomyślny rokują skutek. Południowe państwa niemieckie nie odznaczały się nigdy szczególną dla Prus sympatyą. Dla tego i obecnie zamierzone podobno zaokrąglenie granic francuskich aż po Ren, nie wywołuje w nich jak utrzymują powszechnie tak gwałtownego oburzenia, jakiegoby sobie życzył rząd pruski w interesie jedności niemieckiéj i całości własnego państwa.

— Od dni kilkunastu zajmują się pilnie dzienniki tutejsze a jeszcze pilniéj zdawkowi politycy w rozmowach swoich przy szklance piwa, o nowém tak nazwaném wykradzeniu depeszy, czyli o listach księcia Rejenta pisanych do małżonka królowéj angielskiéj, księcia Alberta, w których miały się znajdować nie bardzo pochlebne dla cesarza Napoleona wynurzenia, a które niewiadomym dotąd sposobem dostały się w odpisie do rąk tegoż cesarza. Dziennik Dysseldorfski powiadał w tym względzie co następuje: Poseł francuski, książę de la Tour d'Auvergne, miał prosić p. Schleinitza o objaśnienia w przedmiocie pisma księcia Rejenta do księcia Alberta, małżonka królowéj angielskiéj, którego odpis przedłożył. Pan Schleinitz jako konstytucyjny minister oświadczył, że gotów jest dać objaśnienie co do spraw publicznych, ale co do listów i korespondencyi księcia Rejenta z krewnymi nie miesza się wcale. Zresztą Prusy przekonane są o wielkiéj wartości dobrego porozumienia z Francyą i dotąd nic nie uczyniono, coby temu nie odpowiadało; nie masz przeto żadnego powodu, aby Francya mogła wątpić o szczerości zaręczeń gabinetu pruskiego. Podobno poseł francuski ponowił swoje żądanie w téj sprawie i dał poznać panu Schleinitzowi, że jeżeli wytrwa w swojém odmawianiu objaśnienia, natenczas jest jeszcze jedna droga do przekonania cesarza Napoleona o szczerości pruskiéj, a mianowicie widzenie się księcia Rejenta z Napoleonem III. Według innych wiadomości, nie zachodzi tu kradzież depeszy, tylko wygadanie się z tamtéj strony kanału o liście pisanym do księcia Alberta. Zresztą powyższemu opowiadaniu gazety dysseldorfskiéj o szczegółach rozmowy p. Schleinitza z księciem de la Tour d'Auvergne, stanowczo zaprzecza pruski Staats-Anzeiger, wręcz oświadczając, że takiéj rozmowy wcale nie było.

GALICYA.

Kraków, 20 maja. Czytamy w Czasie o restauracyi kościoła XX. Augustyanów:

„Korzystając z pogody, która przez cały prawie tygodniowy odpust św. Stanisława trwała, mnóstwo pobożnych zwiedzało Skałkę, a przy tém wstępowało do kościoła ś. Katarzyny XX. Augustyanów, którego naprawa mimo szczupłych zasobów pieniężnych, widocznym postępuje krokiem. Wspaniały ten kościół fundacyi Kazimierza W., od lat blisko 60 opustoszały i zniszczony, nietylko ocalony teraz został od upadku, ale wraca jeźli nie do dawnéj wspaniałości ozdób, to przynajmniéj do dawnéj całości obok wiernego trzymania się architektury gotyckiéj, jaka w całéj budowie panuje. Boczna nawa od strony północnéj jest tuż na nowo zasklepiona, mury wewnętrzne otynkowane, sklepienie głównéj nawy na ukończeniu, rusztowanie już przygotowane pod sklepienie niższéj nawy od strony południowéj, a sanctuarium przed wielkim ołtarzem, tudzież stopnie i mensa z marmuru czysto i z dobrym smakiem wykonane. O ileśmy słyszeli, dalsze roboty aż do zupełnego ich wykończenia tak są rozłożone, że tego lata kościół ma być wewnątrz zupełnie wytynkowany, i otrzyma okna nowe, w presbyteryum położoną będzie posadzka marmurowa, a jeźli można, roboty stolarskie i rzeźbiarskie równocześnie się rozpoczną. W zimie kościół wypróżniony będzie z rusztowania i oczyszczony z rumowiska i dawnych gruzów, aby przygotować na przyszłe lato ułożenie posadzki w głównéj części kościoła, oczyścić wielki ołtarz, blisko 80 stóp wysokości mający, i przed zimą jeszcze rozpocząć nabożeństwo. Zakon XX. Augustyanów z gorliwym przeorem na czele i obywatele którzy niejako w bractwo zawiązani, zajmują się tém dziełem, mają niepłonną nadzieję, że plan ten przyjdzie do skutku. Jeźli dotąd niezbywało na dobrodziejach, którzy spieszyli z darami na cel odbudowania tego wspaniałego zabytku sztuki i wiary, i to wtedy jeszcze, gdy nie było pewności, czy świątynia ta rychło odnowioną będzie, to dziś tém snadniéj liczyć można na dalsze wsparcia, skoro roboty tak daleko posuniętemi zostały i bliższemi są ukończenia, niż były przed nie wieią laty rozpoczęcia.“

— Podczas Zielonych Świątek zjedzie się zapewne do Ojcowa i Pieskowéj Skały mnóstwo osób nietylko z całéj pobliskiéj okolicy ale i z Krakowa i Warszawy. Zwabi ich tam bowiem nietylko piękność natury i chęć użycia uroczych dni wiosny wśród czarującéj okolicy, nietylko piękność sztuki i przedstawienia teatralne dawane tam wówczas przez grono tutejszych artystów pod dyrekcyą p. Pfeiffra, lecz także dobroczynności. Albowiem, rada opiekuńcza zakładów dobroczynnych powiatu olkuskiego, przy współdziałaniu dziedziców Ojcowa i Pieskowéj Skały hr. Przezdzieckiego i Mieroszewskiego urządza na korzyść szpitali powiatowych, publiczną loteryą fantową w Pieskowéj Skale w pierwszy dzień Zielonych świątek (27 t. m.), a w drugi dzień (28 t. m.) publiczny bal w Ojcowie. Przedstawienia teatralne przez grono naszych artystów rozpoczną się podobno w sobotę (26 t. m.), gdyż na ten dopiero dzień, w którym odbędzie się w Ojcowie poświęcenie nowo wzniesionego gmachu i innych rozpoczętych robót, przybywa z okolicy i z Warszawy wiele osób. O ile nam wiadomo artyści tutejsi mają, między innemi, przedstawić dobrą komedyą „Narzeczone", która, a szczególniéj wyborna gra w niéj trzech artystek przedstawiających trzy narzeczone, hucznemi oklaskami przyjmowaną była w tutejszym teatrze.

— Dowiadujemy się z dzisiejszego numeru Czasu o zawiązaniu się spółki Rzeszowskiéj, któréj cel i urządzenie z małemi wyjątkami jest podobny jak w spółce płockiéj. I tak upatrujemy najprzód w tém różnicę, że Rzeszowskie towarzystwo zawięzuje się na czas nieograniczony; każdemu po dziesięciu latach wolno wystąpić. Daléj uderza nas, że w artykule drugim, gdzie mowa o czynnościach spółki, nie wyłączono zakupywania produktów krajowych na własny rachunek spółki; dziwnie się ten ustęp wydaje obok firmy: Spółka komisowa rólników w Rzeszowie. Co do składu zarządu i władz, nie ściśle oznaczone są funkcye komitetu, który raz jest władzą kontrolującą, drugi raz wykonawczą, gdy w innych spółkach komisowych rada nadzorcza do zarządu firmowych spólników wcale się nie miesza, sprawdzając tylko przedłożone sobie sprawozdania. W końcu nie mało zadziwić może niejednego przepis jednomyślności w niektórych uchwałach zgromadzenia ogólnego. Rozumiemy, że w okolicznościach wielkiéj wagi, jak np. w paragrafie 54 ustawy towarzystwa zachęty dla żydów w Królestwie Polskiém, potrzeba w towarzystwach większości 9/10 głosów, ale jednomyślność jest najpewniejszym środkiem tamowania czynności spółki.

FRANCYA.

Paryż, 24 maja. Wczorajszy artykuł Constitutionnela z tego powodu ściągnął na się powszechną uwagę, ponieważ mniemano, iż napisany był z natchnienia rządowego. Zajmuje on się ocenieniem powstania sycylijskiego i rozprawia o możebnych jego następstwach. Znajdujemy w nim wyraźne zaręczenie, że rząd francuski nie myśli pozwolić na rozszerzenie powstania włoskiego po za granice Sycylii i całego wpływu swego użyje, aby zapewnić królowi Ferdynandowi II jego posiadłości na lądzie stałym, zresztą zaś starać się będzie o to, żeby nie przypadek, lecz mocarstwa europejskie uporządkowały stan rzeczy, któryby z powstania wyniknął. Tenże sam artykuł przyrzeka rządowi papieskiemu opiekę „silnéj i potężnéj woli;" okazują się bowiem w istocie niektóre oznaki lepszego teraz niż niedawno temu porozumienia między Watykanem a Tuileryami. Rząd papieski, zastraszony wyprawą Garibaldego i jéj nadzwyczajném powodzeniem, zbliża się znacznie do rządu cesarskiego; książę Grammont, poseł w Rzymie, przyjechał, jak mówią, głównie dla poratowania nadwątlonego zdrowia w kąpielach Vichy, ale przyjazd jego jest bezwątpienia w związku ze sprawą państwa Kościelnego. Cesarz posłał nawet papieżowi kilka armat gwintowanych. Zamiary Garibaldzistów przeciw państwu papieskiemu niepowiodły się; z ostatnich depeszy dowiadujemy się, że ów oddział ochotników, który wkroczył na terytoryum rzymskie, jak już wspominaliśmy, i który był pod dowództwem nie Orsiniego lecz Zambianchego, po krótkiéj utarczce odparty cofnąć się musiał do Toskanii, gdzie go na rozkaz rządu sardyńskiego przytrzymano. Wiadomości wprost z Rzymu przychodzące wspominają o téj utarczce i podają mniéj więcéj toż samo, ale zawierają także dziwny szczegół, że strzelcy papiescy przez pomyłkę strzelali jedni na drugich i zabili swego kapitana, porucznika i pięciu żołnierzy. Co się tyczy wypadków we Włoszech południowych nie dowiedzieliśmy się dzisiaj właściwie nic nowego, wszakże podana przez genueński Movimento wiadomość o wkroczeniu Garibaldego do Palermu na czele 9000 ludzi jest fałszywą, przynajmniéj przedwczesną. Nie mniéj jednak potwierdza się całkiem, że powstanie w Sycylii zupełną wzięło przewagę nad wojskiem królewskiém. O przytomności Garibaldego na wyspie wątpić już niemożna; wbrew urzędowym doniesieniom z Neapolu 15 i 16 t. m. odniósł znaczne korzyści nad wojskiem, opanował miasta Alcamo i Partenico, po szczęśliwéj walce zajął nawet Monreale, ważne bardzo stanowisko tuż w pobliżu Palermu. Zanosi się na to, że los wyspy rozstrzygnie się u bram stolicy, jeźli wojsko i władze królewskie dobrowolnie nie ustąpią, co dzisiejszy Constitutionnel jako rzecz prawdopodobną przepowiada. Czytamy w ostatnim numerze urzędowego Giornale delle due Sicilie sprawozdanie o potyczce pod Calatafimi, które mimo świetnych przechwałek wyznaje w końcu, że się jenerał Landi cofnął do Palermu, jako też dekret mianujący jenerała Lanza królewskim alter ego w celu uspokojenia Sycylii. — Zwłoka, jak się zdaje umyślna, w ustaleniu losu Sabaudyi i Nizzy zniecierpliwiła w wysokim stopniu rząd francuski tak, iż w ostatnim swoim wniosku do Turynu podał piątek jako ostateczny termin załatwienia téj sprawy w parlamencie. Jutro nakoniec rozpoczną się długo oczekiwane obrady. W czasie tego bezkrólewia położenie Sabaudyi i Nizzy było tak nieznośne, że mieszkańcy nietylko domagali się ciągle w Turynie, aby wreszcie los ich rozstrzygnięto, lecz grozili nawet przy końcu, że oderwą się sami od Piemontu i obiorą sobie rząd tymczasowy. Administracya piemontska korzystała w niepiękny sposób z tymczasowości, wbrew bowiem warunkom traktatu, sprzedawała prywatnym ludziom dobra koronne, które przejść miały w posiadłość rządu francuskiego. — Z wielką ciekawością oczekują tu ogłoszenia w Monitorze mowy, którą poseł cesarski Lavalette miał do zebranych Francuzów zaraz po swojém przybyciu do Stambułu; mowa ta była, jak słychać, bardzo energiczna i nabawiła wielkiego niepokoju rząd turecki. — Ostatnie wiadomości z Chin donoszą o odrzuceniu ultimatum francusko-angielskiego przez rząd chiński, w skutek czego porty północnego wybrzeża państwa Niebieskiego blokowane zostały przez okręty francuskie i angielskie. — Poselstwo francuskie do cesarza Abissynii, które w owym kraju wyborne znalazło przyjęcie, wróciło już do Marsylii. — W obserwatoryum paryskiém ustawiono nowy teleskop powiększający 20,000 razy przedmioty. — W mieście Melun odbyło się uroczyste poświęcenie posągu Amiota, uczonego tłómacza Plutarcha.

Paryż, 25 maja. Chociaż w kołach urzędowych zaręczają, że cesarz nie zezwoli na wypędzenie Burbonów z Neapolu i na przyłączenie Włoch południowych do Piemontu, a tém mniéj na naruszenie państwa Kościelnego, to jednakże poufne dzienniki paryskie, które, jak wiadomo, z początku Garibaldego mianowały Walkerem i opryszkiem, stanowczo teraz bronią sprawy powstania sycylijskiego, potępiając postępowanie rządu neapolitańskiego. Patrie, Pays, Constitutionnel nie wątpią o szczęśliwém powodzeniu Garibaldego, a Constitutionnel, nazywając bez ogródki depesze urzędowe z Neapolu kłamliwemi, odmawia rządowi neapolitańskiemu wszelkich warunków uczciwego rządu. Wiadomości dzisiejsze zdają się mniéj więcéj potwierdzać orzeczenie Constitutionnela. Podług doniesień gabinetu neapolitańskiego rozesłanych do wszystkich poselstw przy dworach zagranicznych, przyszło 21 t. m. do walnéj bitwy pod murami Palermu, w któréj 9ty batalion strzelców królewskich uderzywszy po dwakroć na powstańców, zajmujących mocne stanowisko w San Martino, tuż przy Morreale, rozbił ich, a zadawszy ciężkie straty, zapędził aż do Partenico. Tymczasem listy prywatne głoszą, że przeciwnie Garibaldi napadł na Neapolitańczyków mocno oszańcowanych pod Palermem i pobił ich na głowę, tak dalece, iż nieuchronnem następstwém tego zwycięstwa będzie ustąpienie wojsk królewskich z Palermu, Messyny, Trapani, Katanei i Syrakuz. Wiadomość tę znajdujemy w kilku dziennikach, a mianowicie w półurzędowéj Patrie. Demokratyczna Opinion nationale w daleko świetniejszych jeszcze kolorach; potwierdza ona wczorajszą wiadomość genueńskiego Movimento, jakoby Garibaldi już opanował Palermo i dodaje, że, ogłosiwszy się dyktatorem, zapowiedział konsulom państw zagranicznych natychmiastowe powołanie ludu sycylijskiego, aby w miejsce Burbonów obrał sobie nowy rząd wedle swych potrzeb i swéj woli. O napaści na państwo papieskie podają nam dzisiejsze dzienniki następujące szczegóły. Oddział ochotników, który wkroczył z Toskanii w granice państwa rzymskiego, liczył około 200 ludzi; podjęli oni tę wyprawę na chybi trafi w nadziei, że im się uda ludność do powstania pociągnąć. Żandarmerya papieska, która ich spotkała, ustąpiła z początku przed nimi, ale zachęcona przez pułkownika Pimodan uderzyła powtórnie i zabiwszy kilkunastu ludzi, zapędziła ich do Toskanii, gdzie ich po większéj części przytrzymano. W Toskanii saméj jest, jak się zdaje, usposobienie trochę niespokojne. Lubo pogłoska, którą na giełdzie wczoraj rozrzucono, jakoby w Florencyi wybuchło powstanie, jest fałszywą, to wyznać trzeba, że ludność po wsiach i miastach bardzo oburzona na prawo poboru, do którego Toskańczycy dotychczas nie byli przyzwyczajeni. Przyszło nawet do tego, że około 70 młodzieży, w znacznéj części z zamożniejszych rodzin, świeżo zaciągniętéj, uciekło z pułków, aby przejść do służby księcia modeńskiego; wielu z nich schwytano, co we Florencyi niepomyślne dla rządu sardyńskiego zrobiło wrażenie, zwłaszcza, że reakcya korzysta z najmniejszéj okoliczności, aby na korzyść Wksięcia rozszerzać nieukontentowanie. Cośmy wczoraj mówili o przychylniejszém teraz usposobieniu rządu cesarskiego względem Watykanu pokazuje się już z tego, że kilku oficerów francuskich dostało znów pozwolenie przejścia do służby papieskiéj. Między innemi udaje się do Rzymu kapitan Sisson z 3 pułku zuawów, aby organizować oddziały ochotników. Irlandczyków przybywa bardzo wielu, mimo zakazów rządu papieskiego; Morning Post uskarża się na to i zarzuca księżom katolickim, że nieprawnie namawiają do emigracyi na korzyść papieża ludność irlandzką. — Sprawę sabaudzką poruszał znowu wczoraj w parlamencie angielskim niezmordowany Kinglake, pytając się ministrów jaki w obecnéj chwili stan kwestyi kongresowéj. Lord Russell odpowiedział, że dyplomacya zajmuje się ciągle kongresem, którego Szwajcarya domagać się nie przestaje, że Anglia czynnie Szwajcaryą wspiera w tym względzie; zdaje się jednak ze wszystkiego co powiedział, że szanowny lord sam nie wierzy w skuteczność zabiegów szwajcarsko-angielskich. — Potwierdzają doniesienia dzisiejsze z Wiednia, Londynu i innych stolic europejskich, wiadomość o wystósowaniu protestacyi Wysokiéj Porty przeciw wszelkiemu mięszaniu się do spraw wewnętrznych Turcyi. Rząd turecki, chcąc uprzedzić zamiary Rosyi, rozpoczął już nawet śledztwo urzędowe tyczące się położenia chrześcian w krajach tureckich. Poseł rosyjski Łabanow starał się uspokoić Portę względem ściągania wojsk rosyjskich nad Prutem, mimo to jednak postępowanie Rosyi, przyjazd posła francuskiego Lavalette, jego przemowa do mieszkańców francuskich, zaniepokoiły mocno umysły w Stambule, zwłaszcza że rozeszła się pogłoska o ciężkiéj chorobie sułtana. Rząd rosyjski przesłał nowy cyrkularz do swoich posłów za granicą, wyjaśniając im powody dla których na owo zgromadzenie dyplomatyczne w Petersburgu nie wezwano posła tureckiego. Rosya, powiada książę Gorczaków, chcąc zwrócić uwagę państw europejskich na opłakane położenie chrześcian w Turcyi miała do wyboru, albo powołać wszystkie państwa które należały do traktatów paryskich z roku 1856 albo jedynie tylko wielkie mocarstwa, które od niejakiego czasu stanowią o losie spraw europejskich. Pierwszego uczynić nie mogła, gdyż Austrya niebyłaby, z przyczyny Piemontu, wzięła żadnego udziału na takiém zgromadzeniu, dla tego chwyciła się drugiego środka i pominąć musiała naturalnie Turcyą jako nienależącą do wielkich mocarstw. — Niedawno temu rozgłaszał Dziennik dysseldorfski wiadomość, jakoby rząd francuski domagał się był w Berlinie objaśnień z powodu listu prywatnego pisanego przez księcia Rejenta do księcia Alberta, męża królowéj Wiktoryi. Constitutionnel dzisiejszy stanowczo zadaje fałsz téj wiadomości. — Cesarz wczoraj przypatrywał się na dziedzińcu tuileryjskim doświadczeniom z balonem mającym kształt ryby.

— Gazeta Codzienna udowodnia przykładem który w Dzienniku naszym powtarzamy, ile pojedyńczy człowiek nie mający prawie żadnych zasobów uczynić może w swém życiu, jeżeli wszystkie swe siły do jednego celu skieruje. Gazeta ta pisze:

Zmarł niedawno w Paryżu jeden z tych ludzi których tłum monomanami nazywa i chętnie się nich śmieje, a którzy są w istocie męczennikami dobrowolnych idei, i okazują, ile poślubiona myśl wola żelazna zrobić mogą przy najmniejszych nawet środkach. Pan Sauvegeot, dawniéj skrzypek orkiestry, potém skromny urzędnik na komorze, był w swoim rodzaju Tomaszem Zielińskim. Rozpoczął od zbiór zabytków średniowiecznych, w porze, gdy się nie nikt nie troszczył, gdy ich nikt nie kollekcyonował, poświęcił temu celowi wszystkie swe środki wyrzekł się rodziny, ożenienia, wygód życia, stał się skąpym i co tylko mógł kupował i gromadził. W ten sposób, przy niewielkiéj pensyi doszedł do znakomitego zbioru dzieł sztuki i starożytności, a że mu zaszło było pomyśleć, że to po jego śmierci rozproszyć się może, darował całą kollekcyą do zbiorów Luwru, warunkiem, aby je zachowano w całości. Odmówiwszy za nią wprzód ofiarowane mu przez bogatego kapitalistę 600,000 franków. Pięć lat temu, za życia pana Sauvageota, kollekcya ta przeszła do Luwru, dano mu przy niéj mieszkanie, tytuł konserwatora i pensyą; ostatniéj odmówił, ale do śmierci jednak pomnażał zbiór czém mógł i znosił jeszcze do niego co mu się gdzie wyszukać udało. Są ludzie, którzy

ętnie z tego śmieją; my z uwielbieniem patrzym oświęcenie się idei, na ten wielki tryumf ducha, ida, których dokazuje wola człowieka, chociażby zupłych rozmiarach i w téj ograniczonéj sferze. ożby to dokazać nie można z większemi środ- tąż samą energią i wytrwałością?

ANGLIA.

ondyn, 25 maja. Na posiedzeniu izby wyższéj maja projekt do prawa, na mocy którego cło apieru miało być zniesioném, po długich obra- odrzucony został 193 głosami przeciw 104. ning Post twierdzi, iż tak wielu stronników głosowało przeciw prawu, że wypadek głoso- nie może być uważanym za zwycięstwo jednego nictwa. Ministerstwo przyjmuje dla tego decy- izby wyższéj i zatrzyma cło od papieru. W iz- niższéj tegoż dnia oświadczył lord Russell apytanie posła Kinglake, iż nie wiadome mu zapatrywanie się mocarstw zagranicznych na re- cyą sycylijską; lecz że, jak się zdaje, ani Au- ani Hiszpania o interwencyi przeciw Sycylii nie

a wczorajszém posiedzeniu izby wyższéj lord lehouse, podsekretarz stanu w ministerstwie zagranicznych, odpowiedział na zapytanie hr. narvon, czy cały obwód nicejski (Nizza) do cyi wcielonym zostanie, że pytanie to jeszcze ostało rozstrzygniętém. W izbie niższéj lord n Russell oświadczył w skutek interpelacyi po- Kinglake, iż Szwajcarya ciągle jeszcze domaga konferencyi europejskiéj w przedmiocie zneutrali- nych części Sabaudyi, i że Anglia żądanie to ekwentnie popierać będzie, dopókiby Szwajcarya iego nie ustąpiła.

WŁOCHY.

Najnowszą depeszę z Palermo z 24 maja zamie- a turyńska Gazzetta ufficiale; podług téj eszy Garibaldi stoczył potyczkę w San Martino bawarskimi żołnierzami będącymi na żołdzie nea- tańskim", poczém zbliżył się do Palermo i obsa- szy okoliczne pagórki, na stolicę uderzyć zamy- Z resztą wiadomości z Sycylii nie przestają być wkowemi, a często nawet sprzecznemi. Dziennik inione ogłasza depeszę z Palermo z 20 maja, ług któréj niewątpliwie Garibaldi osobiście do- ził pod Calatafimi; 19 maja, połączywszy się z iałami barona Sant-Anna, margrabiego Firma- i naczelnika Rosalino Pilocapaci, przybył do Par- co, aby z tamtąd razem uderzyć na Monreale. otyczce pod Calatafimi donosi dziennik francuski urrier de Marseille, iż kolumna jenerała za, złożona z ośmiu tysięcy wojska, na głowę itą została; wojsko królewskie miało 90 poległych 40 rannych; wielu do niewoli zabrano; dwa działa tały się także w ręce powstańców; żołnierze w porządku cofnęli się do Palermo, gdzie ich przy- okrzykami: Niech żyje Garibaldi, zwycięstwo, cięstwo! Podług depesz jenerała Salzano liczba stańców się powiększa.

— Dziennik Daily-News donosi następujące éj znane szczegóły o wylądowaniu Garibaldego Sycylii. Oto główne ustępy listu:

„Dwa dni, które wyprawa przepędziła w Talamo- okolicach portu Herkulesa na granicy państwa mskiego, użyte zostały na uorganizowanie ludzi ypadkiem zaambarkowanych i zaopatrzenie się w ność i działa zabrane z twierdzy Orbetello. Wia- ność o posunięciu się oddziału Garibaldego do ntalto, o którém depesza telegraficzna z Marsylii wi, że leży na granicy Abruzzów, to jest po dru- j stronie Włoch nad Adryatykiem, nie zdaje się autentyczną. Montalto leży w pobliżu Orbetello na terytoryum rzymskiém. Flotylla wioząca kor- s ekspedycyjny Garibaldego, puściła się dnia 10 morze. Mogła ona się obawiać, że zostanie za- ną przez krążące statki neapolitańskie, gdyż tałt Sycylii jest taki iż dosyć było, aby okręty rynarki królewskiéj p lnowały północno-zachodnią onę trójkątu. Miasto Messyna panuje nad cieśniną ru, nie należało więc myśleć o przebyciu jéj. Wię- jest przestrzeni pomiędzy przylądkiem Trapani przylądkiem Bon w Tunis, tam więc najczynniéj uwano i tam Garibaldi chciał się udać, a to z na- pnych powodów: Marsala jest miastem prawie an- lskiém, jéj wino równa się prawie Maderze i za- puje często jéj miejsce. Anglicy posiadają tam wnie jak w Portugalii, winnice. Pomiędzy wielkimi łaścicielami znajduje się rodzina admirała Nelsona, óry za oddane usługi królewskiemu domowi nea- litańskiemu otrzymał od niego posiadłość, równie k lord Wellington zawdzięcza hojności króla Fer- nanda VII obszerne włości w Xeres.

„Garibaldi spodziewał się więc znaleść przyja- ół w Marsali i nie omylił się. Główną jednak było zeczą, aby nie spotkać statków krążących. Mógł on puścić się na hazard pomiędzy przylądkiem Trapani i wysepkami Maretima, Favignana i Lavenza i tym sposobem uniknąć fregat neapolitańskich zmuszonych unikać tych skał. Lecz Garibaldi jako dobry marynarz, nie uczynił tego, sądząc, że śmiały krok mianowicie w nocy, naraziłby go na niebespieczeństwo. Udał się więc ku wybrzeżom tunetańskim. Wysiadł na ląd w pobliżu przylądka Bon i zaopatrzył się w potrzebną żywność. Następnie postanowił stanowczy krok uczynić i zwrócił się ku cyplowi Sycylii w kierunku Marsali, chcąc wpłynąć w nocy na wody sycylijskie. Nie było ani latarni morskiéj, ani światła na pokładzie, wszyscy byli na nogach zachowując milczenie, z najeżonemi bagnetami. Każdy miał ładownicę z nabojami i na 4 dni żywności, aby tém rychléj wylądować i dostać się w głąb wyspy, gdyby tego było potrzeba. Pomimo nocy i ciszy, fiotylla odkrytą została przez fregaty neapolitańskie. Garibaldi znajdował się pomiędzy niemi i lądem. Wyprzedzał on je o cztery godziny, lecz statki neapolitańskie pędząc całą siłą pary, zbliżały się do niéj co godzina o milę. Gdy przybito do lądu, fregaty już tylko były o pół mili, wkrótce wreszcie nadciągły i straszny rozpoczęły ogień działowy. Wiadomo jaką usługę oddały Garibaldemu statki angielskie i dwugodzinna z tego powodu przerwa w strzelaniu. Wyprawa dostała się na ląd, lecz bez dział."

TURCYA.

Czas krakowski w ten sposób kreśli położenie armii tak rosyjskich jak tureckich, do których ściągnienia bliskie może rozwiązanie kwestyi wschodniéj jak się zdaje, powód podało:

„Według otrzymanych przez nas doniesień prócz 5 korpusu armii czynnéj rosyjskiéj skoncentrowanego nad górnym Prutem, Rosya gromadzi także w Bessarabii i na Podolu drugi korpus, tak, iż jeśli oba te korpusy w całości skoncentrowane zostaną, siły rosyjskie w Bessarabii i na Podolu do 60,000 wynosić będą. Chociaż bowiem korpus armijski pieszy wynosić winien według organizacyi 66,000 ludzi, bataliony jednak i szwadrony w armii rosyjskiéj tak są dzisiaj szczupłe, iż korpusy te zaledwo po 30,000 ludzi liczą, chociaż są one może najkompletniejsze w armii. Wszystkim urlopowanym żołnierzom rozkazano, jak to donieśliśmy dawniéj, gotowymi być na pierwsze wezwanie; lecz poboru wojskowego od lat pięciu zawieszonego, nie rozporządzono bynajmniéj.

„Z drugiéj strony Turcya, uzbrajająca się już od pół roku z wielkiém wysileniem się, w celu jak to nieraz mówiliśmy, powstrzymania siłą Serbii i Mołdawo-Wołoszczyzny i w ogóle podbitych przez siebie narodów w ich dążeniu do odzyskania niepodległości, — zgromadziła w pięciu głównie miejscach wojska swoje. Armia rumelijska stoi w czterech grupach na ogromnéj przestrzeni od Hercegowiny do Dobruczy. Najmniejszy z tych korpusów zajmuje Hercegowinę i Bośnią, a mając przeszkodzić powstaniu tych słowiańskich krajów, rabunkiem i okropnemi nadużyciami przywodzi je do ostateczności i przyspieszyć może wybuch. Drugi korpus liczniejszy stoi na granicy serbskiéj przy wnijściu w wąwozy Morawy, a główna jego kwatera ma być w Pristinie. Trzeci podobno 30tysięczny korpus skoncentrowany jest nad Dunajem około Widdyna, z rezerwą w Sofii; czwarty zaś między Dunajem a morzem Czarném, tj. między Sylistryą a Kustendżi, z rezerwą w Szumli. W Tessalii zgromadziła Porta 30,000 różnéj zbieraniny liczyć mający korpus, w celu, jak się zdaje, działania na wszelki przypadek przeciw Grecyi lub przeciw powstaniu greckiemu."

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 29 maja. W ostatnim numerze Dziennika powtórzyliśmy dosłowne brzmienie oświadczenia pana barona Mirbacha, w odpowiedzi na uczynione mu w mowie interpelacyjnéj p. Niegolewskiego zarzuty. Oświadczenie to pojawiło się było jednocześnie w niemieckiéj Poznańskiéj Gazecie i w berlińskiéj Gazecie Krzyżowéj, w téj ostatniéj u wstępu dziennika z uwagą redakcyi, że jéj takowe urzędownie nadesłane zostało. Otóż jeden z ostatnich numerów téjże Gazety Krzyżowéj zamieszcza, na zasadzie § 26 prawa prasowego, replikę p. Niegolewskiego, którą po oświadczeniu pana Mirbacha, czujemy się zobowiązani podobnież w dosłownéj powtórzyć osnowie. Replika ta brzmi:

„Ton i treść oświadczenia wiceprezesa rejencyjnego, pana barona Mirbacha, w nrze 118 Nowo-Pruskiéj Gazety powodują mnie do następującéj repliki, któréj opóźnienie jest skutkiem mojéj choroby. Dwa ustępy mowy uzasadniającéj moję interpelacyą, w których pan Mirbach jest nazwany, brzmią: „„Chociaż ty u urzędników, — jak pan Puttkammer, pan Mirbach, pan Lebbin, pan Bärensprung, pan Niederstetter, pan sekretarz Stolzenberg, pan sekretarz prezydyalny Langwand, a nawet pan instygator Knebel i inni, a w ich liczbie garbarz Guenther (jeden wcześniéj, drugi późniéj) wiedzieli, jak się rzecz miała z szerzeniem proklamacyi i z innemi napomkniętemi rzeczami, które Rewitowi na karb policzono, — chociaż wszyscy dowiedzieli się o jego skazaniu, żaden przecież z nich nie zrobił kroku dla naprawienia téj Rewitowi wyrządzonéj krzywdy...."" i „„Nietylko z wiedzą i przyzwoleniem bezpośredniego swego zwierzchnika, ale także z wiedzą pp. Puttkammera, Lebbina, Mirbacha, a nawet instygatora Knebla, zarządził Niederstetter rozsyłkę, a to na wyraźny rozkaz bezpośredniego swego zwierzchnika p. Bärensprunga.""

„Niezapuszczając się w rozciągłą i głębiéj sięgającą dyskusyą i zastrzegając sobie wyprowadzenie innych dowodów, przestaję na odesłaniu pana Mirbacha do najświeższego i w żywéj mu jeszcze pamięci będącego faktu, to jest do przesłanego mu przez znajomą mu osobę pisma, w którém jeszcze w miesiącu lutym roku bieżącego donoszono mu o istotnym stanie rzeczy co do rozsyłania proklamacyi. Gdyby zarząd w W. Ks. Poznańskiém sprawowany był honorowo, sprawiedliwie i względnie, jak to pan Mirbach w inném wypowiedział miejscu, nie byłożby leżało w jego obowiązku jako prezesa tego zarządu, wyższą zawiadomić władzę o zakomunikowaném mu powiązaniu rzeczy? ile że wyrok w sprawie dyscyplinarnéj jeszcze podówczas nie był zapadł, a więc była jeszcze pora przedłożyć prawdziwy materyał trybunałowi dyscyplinarnemu? Inne wszelkie szczegóły, a mianowicie okoliczność, o ile pan Mirbach, jak wiadomo, najzażylszy przyjaciel pana Bärensprunga, przez tego ostatniego był wtajemniczony, wykryje śledztwo, które, wedle słów jego, jest już rozpoczęte. Przedłożone przezemnie w izbie poselskiéj dowody, składają się z listów oryginalnych powszechnie znanéj ręki, co urzędowe rozpoznanie, którego spodziewać się należy, bliżéj wykaże. Jeżli zresztą pan Mirbach między innemi wyprowadzał także „„wniosek"", że treścią i celem prowadzonéj korespondencyi było wywiedzenie w pole londyńskiego związku rewolucyjnego, i że środki podobne są niezbędne, a władze w obec danych okoliczności powinność swoję wypełniły, godzi mi się zaiste odwrotny wyprowadzić wniosek, że taka obrona podwładnych mu urzędów na własną wygląda obronę. Tym tylko bowiem sposobem można wytłómaczyć apologią, jaka ze strony pana Mirbacha postępowaniu władz w podziele przypada. Uzasadniając interpelacyą moję do oczywistości wykazałem, że w postępowaniu urzędników nie można w żadnym razie środka bespieczeństwa upatrywać, ale że raczéj istniał pomiędzy urzędnikami istotny tajny spisek, który oni na wszystkie strony, nawet we własnym interesie osobistym, wyzyskiwali. Wykazałem przytém jasno, że celem korespondencyi nie było — jak to może pan Mirbach przypuszczał — wyprowadzić w pole londyński związek rewolucyjny i zasięgnąć wiadomości o jego knowaniach, ale raczéj użyć go za środek do wprowadzenia w działalność na wszystkie możliwe strony, spisku uknowanego przez pana Bärensprunga i consortes. Pomijam przytém zupełnie, że nie leżało w mocy policyi naznaczyć granice prowokacyi podobnéj, i że wcale nie pana Bärensprunga i konsortów to zasługą, jeżli ta prowokacya nie miała daléj sięgających dla wolności i życia groźnych następstw, jak tylko te, które się rzeczywiście z niéj wywiązały, ale że temu przeszkodził szczęśliwym trafem zdrowy zmysł spotwarzonych mieszkańców W. Ks. Poznańskiego. Jeżli natomiast tego rodzaju postępowanie urzędników miało może znaleść swoje usprawiedliwienie w zamierzoném prześladowaniu Polaków, natenczas byłoby zbytecznem cośkolwiek jeszcze o czémś podobném mówić. Czyżby jednak wtedy w usprawiedliwieniu takowego prześladowania nie leżała ta sama nauka moralna, która dając Spartańczykom prawo polowania na Helzotów, takie szczwanie ludzi szlachetną mieniła rozrywką? W Prusiech wszelako należałoby, zdaje się, nawet w braku innych praw, już na zasadzie prawa dyscyplinarnego naganić, że pan Mirbach się nie waha tego rodzaju zbrodniczego postępowania urzędników, któremu fałszowanie nazwisk towarzyszyło, i które do największych okropności prowokowało, publicznie brać w obronę i wyraźne przytém wypowiadać twierdzenie, że urzędnicy wypełnili swoję powinność, żadnego zgoła faktycznego nie przywodząc na to twierdzenie poparcia. Gdyby stan urzędniczy państwa pruskiego miał w charakterze sądu przysięgłych wyrokować o podobném braniu w opiekę przez pana Mirbacha, przedstawionego postępowania podwładnych mu urzędów, równie jak o jego twierdzeniu, że to postępowanie w każdym razie usprawiedliwioném się okaże, wtedy, przekonany jestem, orzeczenie przysięgłych wątpliwém by nie było. Jeszcze jedno słowo na zakończenie. Pan Mirbach wymiarkował zapewne z tegorocznéj interpelacyi, że mam dosyć do roboty z czuwaniem nad tajemniczemi zabiegami władz poznańskich; wdawać się jeszcze z niemi, jeden przeciwko wszystkim, w wojnę gazeciarską, do tego nie mam ni czasu ni ochoty. Oświadczam więc niniejszém, że na dalsze zaczepki gazetowe odpowiadać już nie będę, odsyłając pod każdym względem do wypadku śledztwa, którego oczekiwać należy. Berlin, 25 maja 1860. Dr. Niegolewski."

Zanim przedmiot ten opuścim, nadmienić nam jeszcze wypada, że wspomniany w mowie interpelacyjnéj p. Niegolewskiego instygator Knebel, oświadcza pod datą 24 b. m. w niemieckiéj Gazecie Poznańskiéj, jako uczyniony mu zarzut wiadomości o mniemanym systemie prowokacyjnym, równie jak zarzut, jakoby z jego wiedzą pewien urzędnik policyjny rozsyłał rewolucyjny manifest, całkiem są nieprawdziwe i bezzasadne. Naturalnie nowéj repliki ze strony p. Niegolewskiego, po tém co w końcu dopiero co przytoczonéj odpowiedzi oświadczył, spodziewać się już nie można, ale raczéj oczekiwać należy wypadku śledztwa czy to kryminalnego czy dyscyplinarnego, do jakiego niewątpliwie po takich rezultatach i takich zaprzeczeniach przyjść musi.

Z Krotoskiego, 23 maja. Dominialna posiadłość szambelana hrabiego Juliusza Radolińskiego już dnia 23 kwietnia ozdobioną została słupem z tablicą, na któréj nowa nazwa Radenz umieszczoną została. Tablica ta ustawiona w ogrodzie radenzkim, na terytoryum dominialném.

Natomiast na protestacyą parafian w sprawie zmiany nazwy wsi Borzęciczek, pod dniem 26 lutego 1860 (zobacz nr. 51 Dziennika) do naczelnego prezesa W. Księstwa Poznańskiego podaną, nadeszła odpowiedź odmowna. Odpowiedź ta przesłana na ręce Jks. komendarza Wittana w Borzęciczkach i spółpetentów, pod tekstem niemieckim w zastępstwie naczelnego prezesa nosi podpis pana barona Mirbacha, i brzmi w części polskiéj dosłownie jak następuje:

„Na wniosek IX. Wittan, komendarza i współpodających z 26 lutego r. b., tyczący się przezwania wsi Borzęciczki nową nazwą Radenz, oświadczam podającym niniejszém w miejsce odpowiedzi, że się na powtórzonych rezolucyach tutejszéj królewskiéj rejencyi w skutek ich do niéj podanych wniosków li tylko pozostać musi. Poznań, dnia 9 marca 1860. Naczelny prezes prowincyi poznańskiéj.

„Za zgodność tłómaczenia (podp.) Kałuba, radzca biura.
„Nr. 1493/60 O. P."

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Sprzedaż konieczna. [568]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 6 marca 1860.

Nieruchomość do Józefiny Amalii Wandy Günther, żony Ferdynanda Gregora nauczyciela gimnazyalnego, do Karoliny Olgi i do Nanny Idy Günther, również do kupca Louis Wollenberga należąca, w Poznaniu na przedmieściu ś. Marcińskiém pod nr. 198 położona, oszacowana na 12,173 tal. 23 sgr. 6 fn. wedle taksy mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym w registraturze, ma być dnia 10 października 1860 przed południem i po południu w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana celem podziału.

Sprzedaż konieczna. [979]

Sąd Powiatowy w Wągrówcu.

Nieruchomość w Krosno pod nr. 3 położona i do wdowy Józefy Jarzyńskiéj należąca oszacowana na 6837 tal. 25 sgr. podług taksy mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w biurze naszém III A ma być dnia 5 grudnia 1860 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy względem jakiéj z księgi hypotecznéj nie pokazującéj się pretensyi realnéj ze sumy kupna zaspokojenia szukają, niech się z pretensyami swemi do nas zgłoszą.

Litografia M. Jaroczyńskiego

Strzelecka ulica nr. 26

poleca swój **Skład gotowych szematów gospodarczych,** oraz wykonywa wszelkie polecenia do zawodu tego należące w zakładzie swoim, starannie i po cenach umiarkowanych. [893]

Obwieszczenie.

Wieś rycerska Mokro, w powiecie mogilnickim położona, do Ottona Pohl należąca, przez landszaftę oszacowana na 16317 tal. 10 śgr. wedle taksy mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, ma być dnia 14 Grudnia 1860 przed południem o godzinie 11 w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj się nie wykazującéj, zaspokojenia z sumy kupna szukają, niechaj się z pretensyą swoją w sądzie podpisanym zgłoszą.

Właściciel Otto Pohl i zahipotekowana wierzycielka Paulina Pohl, których pobyt obecny nie jest wiadomym, zapozywają się niniejszém publicznie.

Trzemeszno, dnia 18 maja 1860.

Królewski Sąd powiatowy wydział pierwszy. [980]

Obwieszczenie. [978]

Dobra Bielawy w powiecie bukowskim położone, do seminaryum duchownego tutejszego należące, wydzierżawione będą na 21 lat, tj. od ś. Jana r. b. do ś. Jana 1881. Termin licytacyjny wyznaczony został na dzień 15 czerwca r. b. o godzinie 11 z rana w gmachu konsystorskim przy Tumie. Nadmienia się, że przystępujący do licytacyi obowiązany jest złożyć 1000 tal. kaucyi i udowodnić w razie potrzeby, iż warunkom dzierżawnym zadość uczynić zdoła.

Warunki dzierżawne złożone są w registraturze konsystorskiéj.

Poznań, dnia 25 maja 1860.

Konsystorz jeneralny arcybiskupi.

Dobremi swiadectwami opatrzony stangret nie żonaty znajdzie miejsce u niżéj podpisanego od dnia dzisiejszego lub ś. Jana r. b.

Grembanin pod Kempnem, dnia 22 maja 1860.

[944] **Napoleon hrabia Kręski.**

Na dniu 12 czerwca r. b. będą trawy wydzierżawione na łąkach Nielęgowskich w powiecie kościańskim za gotową zapłatę. [982]

Kasztanowata angielska **harcica,** wabiąca się Bela, zginęła 19 b. m. Oddawca na Grobli nr. 23 na parterze, otrzyma stósowną nagrodę. [972]

W mym **składzie w Poznaniu,** ulica **Wilhelmowska** nr. 13 obok **Bazaru**, sprzedaje **cygara, tytuń w rolach, tabakę** po stałych cenach, podług **cennika** mego **berlińskiego.**

Gustaw Ad. Schleh

Liwerant Dworu

w **Berlinie** ulica Spandau nr. 16, pod Lipami nr. 44 w hotelu Arnima, ulica Lipska nr. 29.

w **Wrocławiu** ulica Świdnicka nr. 41.

[908]

Drugą nadsyłkę nowych **śledzi Matjes** otrzymali

[977] **Bracia Andersch.**

Przybyli do Poznania.

Dnia 27 maja.

Bazar: Właściciel dóbr Brzozowski z Ukrainy, nauczyciel domowy Lohmann ze Swiączyna.

Pod Barankiem: Gimnazyasta Seibt z Głogowa.

W mieszkan'u prywatném: Rolnik Klawitter z Wielkiego Chrzypska, aplikant Hoffmann z Góry, buchalter Rosenhan z Berlina, piwowar Dhalle z Drezdenka, święty Marcin nr. 14; kupiec Fischer z Czempina, Garbary nr. 38; faktor Bartsch z Głogowa, ulica M. Rycerska 5; inspektor Heinze z Ober Eula, ulica Wrocławska nr. 8; panna Leszczyńska z Gniezna, ulica Kozia nr. 30; pani Gubalke z Brzegu, ulica Berlińska nr. 32; ekonom Walleiser z Neu Trebbie, ul. Magazynowa nr. 15.

Dnia 28 maja.

Pod Czarnym Orłem: Właściciel dóbr Malczewski ze Swinar, porucznik Nickisch von Rosenegk i feldwebel Muessigbrodt z Freistadt.

Dnia 29 maja.

Bazar: Właściciel dóbr Lossow z Boruszyna.

Mylius a Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr Lasocki z Król. Polskiego, pułkownik Tischer i porucznicy Wechmar z Głogowa, Loefen z Moguncyi, pani Lichtenstein z Czarnkowa, księgarz Grutow z Wrześni, kupcy Blanquet z Hamburga, Isaacsohn i Abelsdorff z Berlina, London z Wrocławia.

Buscha Hotel Rzymski: Właściciele dóbr Jacoby z Trzcianek, Taczanowski z Woli Książęcéj, Turno z Obiezierza, obyw. Pratel ze Sękowa, kupiec Rade z Ma burga.

Hotel du Nord: Właścicielki dóbr panie gor ze Szułowa, Zychlińska z Tward pułkownik Heister z żoną z Wesel, Iordan z Chomęcic.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciel Bockes z Annenwald, Schoenfeld z boza, pani Reiche ze Szczecina, naucz Halm ze Wschowy, mechanik Sower Ostrowa, porucznik Laube z Hirschb ochotnik Natzmer ze Stropy, kupcy M genberg z Barmen, Bechlin z Długich law.

Hotel Paryski: Właściciel dóbr Suchorze z Puszczykowa, zarządzca Slubicki z D goklacza, faktor Floessel ze Zegania, Reinhard z Wrocławia.

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Mittelst z Kunowa, Kramer z Stranz, elew gos Radecki z Czerwonéjwsi, rachmistrz Kr z Frankfurtu n. O.

Budwiga Hotel: Komisarz obwod. Spren z Wolsztyna, kupcy Nelken z Kalisza, zewoller z Gartz.

Pod trzema Liliami: Kapitalista Nowicki Zaniemyśla, panie Iahns z Owieczek, Ia z Bukówca.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznan

Dnia 29 maja.

Zyto: na maj-cz. 43⅓ żąd., cz.-lip. 43⅓, lip. 43⅓, lip.-sier. 43⅓, tal. pł. Okowi ceny niezmienione, z beczką na maj 17⅓ ż cz. 17⅓, lip. 17⅔ pł., sier. 18 tal. żąd.

Gdańsk, 26 maja.

Cały upłyniony tydzień cieszyliśmy się n piękniejszą pogodą. Zboża w okolicy Gdań i całéj prowincyi wielkie nadzieje właści lom rokują.

Targi angielskie trzymały się mocno, wsz że bez materyalnego podwyższenia. Dow zagraniczne były szczupłe, a zapasy znikaj Mimo to jednak kupcy ostrożnie wchodzili interesa, lubo i trzymający zboże przy najw szych upierali się pretensyach.

Targi szkockie, irlandskie i prowincyona zamknęły się bez odmiany.

We Francyi handel zbożowy stanowcze skiéj poprawy przedstawiał oznaki.

Na naszéj giełdzie w pierwszych dni tygodnia ruch był wielki, ku końcowi jed chęć do kupna ostygła, a przy sprzedaż forsownych musiano ustąpić 10, 15 w wyj kowych razach do 20 guldenów na łaszcie.

Zyto mniéj uwagi zwracało. Ceny tal. 1 2 do 1 23 za fnt. 81 25.

Na odstawę sprzedano 6000 szefli żyta maj-cz. po 1 20 10.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy sz 47,400, żyta 8700, jęczmienia 3600, owsa 10,5 siemienia 2040, grochu 6900.

Płacono za szefel wagi pruskiéj:

			tal.	sr.	f.		tal.	sr.
Pszenicy	83 10 do 85 14	fnt.	2	19	2	do	2	27
„	85 23 „ 86 13	„	3			„	3	5
„	87 2 „ 89 1	„	3	3	9	„	3	12
Zyta	81 25 „	„	1	22	6	„	1	23
Jęczm.	70 21 „ 73 10	„	1	14		„	1	22
Grochu			1	25		„	2	

Toruń przebyło pszenicy szefli 104,880, ży 40,560, grochu 2100, bali 180, belek dębowy 436, sosnowych 23,382.

Woda spadła na 3′ 9″.

Kursa zamian:

Londyn 8, 17½. Hamburg 150, 149⅔. Am sterdam 141½.

Aleks. Makowski & Comp.

Roboty w marmurze

wszelkiego gatunku wykonują się u mnie samego, przy ulicy **Fryderykowskiéj nr. 28 starannie i nader tanio.** Oprócz **nagrobków i tablic z napisami** dostarczam także **umywalnie i płyty na stoły** do jakiegobądźkolwiek postumentu w każdéj pożądanéj formie i przyjmuję odmiany i reparacye, jako téż i odpolerowanie takowych przedmiotów.

Sametzki,

[981] **snycerz i mistrz kamieniarski.**

Szanownéj Publiczności oznajmiam niniejszém uniżenie, że mój **lokal wina i bawarskiego piwa,** urządzony jak najbardziéj elegancko i jak najwygodniéj, znowu otworzyłem i polecam takowy do łaskawego uwzględnienia.

Poznań, dnia 26 maja 1860.

M. W. Falk,

[965] ulica Zamkowa nr. 4.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 26 maja.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	99⅝
dito rząd.	4½	—	99¼
dito 1859	5	—	104
dito 1856	4½	—	99¼
dito 1853	4	—	93½
dito prem. 1855	3½	112½	—
Obligi długu skarb.	3½	—	83⅝
dito Marchii	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	—	88½
dito Prus Wsch.	3½	—	81½
dito dito	4	—	90¼
dito Pomor.	3½	—	86
dito dito	4	94¾	—
dito W. Ks. Pozn.	4	100	—
dito dito (nowe)	3½	—	90⅜
dito dito (nowe)	4	—	87¾
dito Szląskie	3½	—	—
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach.	3½	81¼	—
dito dito	4	—	90
Listy rent. March.	4	93¼	—
dito Pomor.	4	—	93
dito W. Ks. Pozn.	4	91	—
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	92¼
dito Nadreńskie	4	92¾	—
dito Saskie	4	—	93⅜
dito Szląskie	4	—	93
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	51½	—
dito Pożycz. narod.	5	—	58
dito Obligi 250 fl.	4	73	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	94¾
dito 6 poży. Stiegl.	5	—	104¾

	%	żądano.	płacono.
Rosy. poży. angiel.	5	—	105¼
Polsk. obligi skarb.	4	—	84½
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	92¾
dito dito B. 200 zł.	—	—	22¾
dito Lis. z. n. w R S.	4	—	87¾
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	—	90½
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	108½	—
Złota funt cel.	—	—	453¾
Srebra dito	—	29 21	—
Saskie bil. kas	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bankn.	—	—	74⅜
Polskie bil. bank.	—	—	88¾
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	—	108½
Berlin.-Hamb.	4	105	—
Berl.-Pocsd.-Magd.	4	—	126
Berl.-Szczecin	4	—	98
Wrocł.-Freib.	4	79½	—
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	53½	—
Koźlo-Bogumin	4	—	32
dito pierwot.	4½	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	90¾
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	46¾
Górno-Szl. A i C.	3½	—	116
dito Lit. B.	3½	—	107½
Opol-Tarnowic.	4	31	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	78¾

Akcye bankowe i kredyt.	%	żądano.	płacono.
Berl. Stow. kas.	4	—	116
Berl. Tow. hand.	4	—	76
Gdański bank pryw.	4	79	—
Dysk. Udział komm.	4	—	79¾
Gots. bank pryw.	4	71½	—
Hanow. dito	4	—	88¾
Królew. dito	4	82	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	58⅝
Magd. bank pryw.	4	74	—
Pomor. bank rycer.	4	69½	—
Pozn. bank prow.	4	74	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	128
Szląsk. Stow. bank.	4	—	73¼
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	60	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	26
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	95½
dito	4½	—	99⅛
Berl.-Hamb.	4½	—	102
dito II Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	89½
dito Lit. C	4½	—	98
dito Lit. D	4½	—	97
Berl.-Szczecin.	4½	98¾	—
dito II Em.	4	—	83¾
Koźlo-Bogumin	4	—	—
dito III Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	91
dito konwen.	4	90¾	—
dito dito III ser.	4	—	86¾
dito dito IV ser.	5	—	101¾

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	92
dito Lit. B	3½	78¾	—
dito Lit. D	4	—	84¾
dito Lit. E	3½	—	72
dito Lit. F	4½	—	89
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 26 maja.

Papiery i pieniądze	%	żądano.	płacono.
Dukaty		94¼	—
Frydrychsdory		—	—
Luidory		108¾	—
Polskie bil. bank.		89¼	—
Austr. banknoty		—	—
Nowa Waluta Austr.		74⅚	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	100¼	—
dito nowe	3½	—	90½
dito nowe	4	88¼	—
dito Listy Rent.	4	91½	—
Szląskie Listy Zast.	3½	87¼	—
dito nowe Lit. A.	4	96 7/12	—
dito nowe	4	96⅔	—
dito Lit. B.	4	97¼	—
dito Lit. C.	3½	—	—
dito Listy Rent.	4	93½	—
dito Oblig. prow.	4½	—	99
Polskie Listy Zast.	4	88⅛	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	59¼	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szlaski bank	4	—	73⅚
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	—	80
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	83¼	—
dito	4½	—	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	—	53[illegible]
Doln. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	117	—
dito Lit. B.	3½	—	—
dito obl. pr. pierw.	4	84 11/12	—
dito	3½	—	71[illegible]
dito	4½	89¼	—
Opol. Tarnow.	4	—	—
Koźlo-Bogumin	4	—	—
dito obl. z praw pier.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 29 maja.

	%	żądano.	płacono.
Prusk. obl. skarb.	3½	84	—
dito poży. skarb.	4		—
dito dito	4½	99¾	—
dito poży. r. 1855	3½	—	12[illegible]
Pozn. List. Zast.	4	—	99[illegible]
dito nowe	3½	—	90[illegible]
dito nowe	4	88	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	87[illegible]
Pozn. List. Rent.	4	91¼	—
dito obl. miejsk. II. Em.	4	88½	—
dito obl. prow.	5	96	—
dito akc. bank. prow.		75	—
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	—
Polskie banknoty		—	88[illegible]
Najnowsza poż. pruska	5	104¼	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.